Nr. 236 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, czwartek 16 października 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Blok burżuazyjny przeciw Mac Donaldowi.

Partja Pracy w walce o władzę.

Jednolity front burżuazji.

LONDYN. 14. października. (Pat.) Mac Donald wspomniał kilkakrotnie w swoich przemówieniach o zamiarach liberałów i konserwatystów w celu złączenia się przeciw Labour Party, przyczem wyraził przekonanie, że pomimo wszystko, partja jego odniesie zwycięstwo.

LONDYN. 14. października. (Pat.) W celu uniknięcia rozproszenia sił konserwatystów i liberałów, osiągnięto w wielu okręgach wyborczych nieoficjalne porozumienie.

Partja, która otrzymała mniejszą ilość głosów przy ostatnich wyborach nie będzie brała udziału w obecnych wyborach. Porozumienie ma charakter czysto lokalny. Porozumienie takie osiągnięto już w 15 okręgach szkockich, w 5 okręgach Bristolu i innych. Jak wiadomo, liczba kandydatów partji konserwatywnej wyniesie jednak przeszło 500.

—::::—

Obłuda liberałów

LONDYN. 14. października. (Pat.) Ekspremier Asquith w wygłoszonej onegdaj w Londynie dłuższej mowie, określił stosunek liberałów do Labour Party. Oświadczył on, że dzięki liberałom partja pracy mogła dojść do władzy. Następnie poddał mówca krytyce traktaty anglo-sowieckie, a w końcu oświadczył, że niektóre zdania zawarte w odezwie wyborczej Labour Party dowodzą, iż partja dąży do wprowadzenia w państwie ustroju socjalistycznego. Hasłem partji liberalnej, jest współpraca wszystkich warstw społeczeństwa.

—::::—

Przed otwarciem sesji sejmowej.

WARSZAWA. 14. października. (tel. wł.) Dziś odbyła się konferencja przedstawicieli Z. P. P. S. i Wyzwolenia w celu uzgodnienia działania obu stronnictw na terenie parlamentarnym, podczas jesiennej sesji sejmowej.

W konferencji brali udział tow.: Barlicki, Niedziałkowski i Ziemięcki, a z Wyzwolenia pos. Waleron, Malinowski i Sanojca.

—::::—

Interpelacja.

WARSZAWA. 14. października. (tel. wł.) Na pierwszem posiedzeniu sejmu ma być wniesiona interpelacja „Wyzwolenia" w sprawie prezesa okręgowego sądu wojskowego w Warszawie. Sprawa ta stoi w związku z procesem por. Błońskiego, o inwigilację marsz. Piłsudskiego.

—::::—

Budżet.

WARSZAWA. 14. października. (tel. wł.) W preliminarzu budżetowym na r. 1925 podane będzie po raz pierwszy wyjaśnienie do każdej pozycji. Preliminarz zostanie przedłożony dnia 18. b. m.

WARSZAWA. 14. października. (tel. wł.) Premier odbył dziś konferencję z min. spr. zagran. Skrzyńskim w sprawach związanych z jesienną sesją sejmową i z min. spraw wewn. Hübnerem, w sprawie bezpieczeństwa granic.

—::::—

Skandal w poselstwie sowieckiem w Warszawie.

Bójki w gmachu i na ulicach.

WARSZAWA. 14. października. (tel. wł.) Wczorajszy „Kurjer Czerwony" przyniósł opis zajścia, jakie zdarzyło się w poselstwie sowieckiem w Warszawie. Do poselstwa zgłosił się jakiś Sidorow, b. oficer carski, prosząc o zezwolenie na powrót do Rosji. Sidorowa skierowano do p. Borysa Krawczenki, który zaproponował petentowi, objęcie dowództwa nad jedną z kresowych band dywersyjnych. Kiedy Sidorow poprosił o czas do namysłu, rzucono się na niego i pobito go, poczem wezwano policję, przed którą oskarżono S. o napaść.

Po wypuszczeniu po 2 dniach na wolność Sidorow spotkawszy na pl. Teatralnym Krawczenkę, odpłacił mu pięknem za nadobne.

Według informacji sowieckiego poselstwa przebieg zajścia był inny. Sidorow miał się zgłosić do poselstwa z zaofiarowaniem swych usług. Ponieważ poselstwo niejednokrotnie spotykało się z podobnemi ofertami, zwrócono się do Min. S. Zagr. z zapytaniem, jak ma reagować w podobnych wypadkach. M. S. Z. radziło osoby takie oddać w ręce policji. Tak też postąpiono z Sidorowem, który ma być agentem defenzywy i legitymował się odpowiednio przed policją. Sidorow napadł w dwa dni później Krawczenkę i uderzył go kastetem w głowę.

Jak zapewniają rząd sowietów ma w tej sprawie wysłać notę do rządu polskiego, wstrzymany jest również przyjazd posła Wojkowa.

—::::—

Rekonstrukcja rządu w S. H. S.

BELGRAD. 14. października. (A. W.) Ministrem spraw wojskowych został mianowany gen. Piskowicz, dowódca królewskiej gwardji przybocznej.

Na wczorajszem posiedzeniu Skupczyny wśród głośnych sprzeciwów opozycji wybrano komisję, składającą się z 21 członków, która ma zbadać sprawę trzech ministrów gabinetu Pasicza, oskarżonych o korupcję.

BELGRAD. 14. października. — (A. W.) Wczoraj odbyła się tu konferencja partji radykalnej pod przewodnictwem b. premiera Pasicza. Postanowiono nie wchodzić w rokowania z rządem Dawidowicza w celu rekonstrukcji gabinetu. Uważają położenie Dawidowicza za trudne.

—::::—

Bezczelne prowokowanie ludności.

Nowa zwyżka cen węgla.

WARSZAWA. 14. października. (A. W.) Cena węgla grubego górnośląskiego podwyższona została o 2 zł., zaś kostki o 1.50 zł. na tonnie. Jest to odpowiedzią na stanowisko rządu dążące do podniesienia zarobków górniczych.

—::::—

Pożyczka francuska w Ameryce.

PARYŻ. 13. października. (Pat.) „Matin" donosi, że rząd francuski rozpoczął rokowania w sprawie francuskiej pożyczki państwowej w St. Zjednoczonych. Ma ona być poparta przez najpoważniejsze banki amerykańskie.

Zamach na pociąg pasażerski.

BUKARESZT 14. 10. (Pat.) Na moście kolejowym w pobliżu Czerniowiec podłożyła zbrodnicza ręka minę, która eksplodowała przed przybyciem pociągu pasażerskiego. Do katastrofy nie doszło jednak komunikacja na danej linji doznała przerwy.

Komunistyczna „musztarda po obiedzie".

BERLIN. 13 10. (Pat.) Dziś odbyła się konferencja wszystkich parlamentarnych przedstawicieli niem. partji komunistycznej. Postanowiono zgłosić wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności. Socjal. Parm. Dienst uważa tę sprawę za spóźnioną gdyż jego zdaniem jest więcej niż prawdopodobne, że o ile Reichstag się zbierze to rząd obecny w dotychczasowym swoim składzie nie będzie już istniał.

—::::—

Ogromny rozwój austrjackiej socjalnej demokracji.

Ukazało się właśnie sprawozdanie z działalności austrjackiej partji socjalno-demokratycznej, które daje obraz austrjackiego ruchu robotniczego za czas od 30. czerwca 1923 do 30. czerwca 1924.

W roku tym partja wzrosła o 51.851 członków i w dniu 30. czerwca liczyła 566.124 członków. W następnych miesiącach daje się wyczuwać coraz to nowy przyrost, co wykazuje zwiększenie się prenumeraty miesięcznika „Sozialdemokrat“, rozsyłanego do wszystkich osobników męskich, należących do partji. Czerwcowy zeszyt miesięcznika drukowano w 183.000 egzemplarzy, zeszyt listopadowy w nakładzie 195.000. Olbrzymi rozwój partji stwierdzić można, jeżeli się zważy, że przed trzema laty liczyła ona o 30.000 członków mniej.

Mimo kryzysu gospodarczego wzrosły znacznie w ostatnim roku nakłady wszystkich wydawnictw i pism partyjnych. Organ centralny „Arbeiter Zeitung“ uzyskał 20.100 nowych czytelników i obecnie

UKAZUJE SIĘ W NAKŁADZIE 111.400 EGZEMPLARZY,

wiedeński „Sozialdemokrat“, który od początku tego roku wychodzi jako polityczno-socjalno-kulturalne pismo, podniósł swój nakład z 145.000 na 183.000 (do końca czerwca), pismo dla kobiet „Frauenzeitung“ z 110.000 na 143.000. Również coraz pomyślniej rozwija się prasa prowincjonalna. Wszystkie 23 właściwe organy partyjne wychodzą w łącznym nakładzie 660.000 egzemplarzy, w co niewliczone są liczne organy poszczególnych gałęzi ruchu robotniczego, a przedewszystkiem 52 czasopism rozmaitych związków zawodowych, wychodzących w łącznym nakładzie 979.650.

Ten wspaniały obraz publicystycznej, kulturalnej i zawodowej działalności uzupełnia sprawozdanie z czynności „Księgarni Ludowej“. W ubiegłym roku wydała ona 48 książek w łącznym nakładzie 180.000 egzemplarzy.

Również praca wychowawcza partyjnej publicystyki może się poszczycić wielkimi sukcesami. Liczba wykładów, urządzonych przez organizacje oświatowe, podniosła się w przybliżeniu z 600 na 1442, powołano znowu do życia wiedeńską szkołę partyjną, w 26 szkołach robotniczych odbyło się 340 wykładów, w 22 szkołach kobiecych 144 wykładów, organizacja młodzieży urządziła 17.189 zebrań politycznokulturalnych, w których uczestniczyło 624.751 osób. Sekcja artystyczna dała 921 przedstawień teatralnych dla 354.259 widzów, 20 robotniczych koncertów symfonicznych, urządziła 53 wycieczek do wiedeńskich zbiorów sztuki i 57 wieczorów artystycznych.

Cyfry te, wyjęte ze sprawozdania, wiernie tylko wyczerpują olbrzymią statystykę socjalistycznego ruchu robotniczego w Austrji, obejmującego wszystkie duchowe, socjalne, kulturalne i gospodarcze dążenia tej bujnem życiem żyjącej, celów swoich świadomej partji, która może być wzorem organizacji i niezmordowanej konsekwentnej pracy dla wszystkich innych.

—:::—

Międzynarodowe biuro pracy.

Koniec obrad rady administracyjnej.

GENEWA. 14. października. (Pat.) 24-ta sesja Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura pracy, ukończyła swe prace. Na ostatniem posiedzeniu rozpatrywano sprawy emigracyjne z w związku z międzynarodową konferencją emigracyjną, która odbyła się w Rzymie. Dyrektor Międzynarodowego Biura pracy zaproponował utworzenie specjalnego komitetu doradczego dla spraw emigracji. Po dłuższej dyskusji nad sprawami kompetencji oraz składu komitetu, postanowiła Rada utworzyć komitet, składający się z trzech przedstawicieli Rady, jednego delegata rządów interesowanych i po jednym delegacie grup robotniczej i pracodawców. Pozatem mają być powoływani do komitetu rzeczoznawcy rozmaitych krajów. Komitetu nie utworzono wskutek braku porozumienia pomiędzy przedstawicielami rządów. Wybór delegata i wyznaczenie członków komitetu odłożono do następnej sesji. Pozatem ustanowiła Rada administracyjna tymczasowy porządek dzienny międzynarodowej konferencji pracy, mającej się odbyć w r. 1926, która omawiać będzie sprawę międzynarodowego statutu dla marynarzy i robotników morskich oraz sprawę inspekcji pracy w marynarce. Pozatem rozpatrzy Rada ewentualnie dodatkowe sprawy do porządku dziennego i uzupełni je pewnemi zagadnieniami dotyczącemi emigracji. Mającej się zwołać konferencji przekazano również propozycję angielską w sprawie minimum zarobków robotniczych i propozycję polską w sprawie urlopów dla robotników. W końcu ustaliła Rada termin następnej sesji Międzynarodowej Konferencji pracy i odłożyła rozpatrywanie sprawozdania komisji higieny, komisji budżetowej, regulaminowej i budowy nowego gmachu dla Międzynarodowego Biura pracy.

—:::—

Program przewiezienia zwłok Sienkiewicza.

WARSZAWA. 14. 10. (AW.) Komitet przewiezienia zwłok H. Sienkiewicza opracował program przewozu. Pociąg ze zwłokami wyruszy ze Szwajcarji 21 bm. do Wiednia przybędzie 23 bm., w Pradze będzie wieczorem wyruszy z niej dn. 24 bm. granicę polsko-czeską przejedzie dn. 25 bm. W Katowicach zatrzyma się 2 godz. i w Częstochowie 2 godz. Szwajcarja i Czechosłowacja przewożą zwłoki za darmo. Austrja za połowę taryfy.

—::::—

Wypuszczenie biletów skarbowych

WARSZAWA. 13. października. (A. W.) D. 1. listopada wypuszczona zostanie pierwsza serja biletów skarbowych na ogólną sumę 15 mil. zł. Bilety te w odcinkach po 25 i 100 zł. będą oprocentowane w stosunku 8 proc. rocznie. Odsetki będą z góry płatne, termin zaś płatności biletów skarbowych I. serji wyznaczony został na dzień 1. lutego 1925 r.

Bilety skarbowe będą — jak to już donosiliśmy — przeznaczone w pierwszym rzędzie na wykup bonów złotych, pozatem będą dobrą krótkoterminową lokatą kapitału dla posiadaczy drobnych nawet oszczędności.

—::::—

Zawieszenie broni pod Szanghajem

SZANGHAJ 14. 10. (Pat.) Między Cze Kjangiem a Kjangiem zakończyła się walka. Obecnie toczą się rokowania w sprawie kontroli i administracji dzielnicy chińskiej w Szanghaju.

—:::—

Wahabici u wrót Mekki.

LONDYN. 14. 10. (Pat.) Z Foreigne Office nadeszła wiadomość o ucieczce króla Hedzasu oraz członków jego rządu. Każdej chwili oczekują wkroczenia Wahabitów do Mekki.

—:::—

3)

ALLAN EDGAR POE.

CZARNY KOT

Po pierwszem spostrzeżeniu tego upiornego zjawiska — bo za nic innego nie mogłem tego uważać — zatraciłem się cały w zdumieniu i przerażeniu. Wreszcie rozsądek przyszedł z pomocą. Przypomniałem sobie, że ogród, w którym powiesiłem kota, przytykał bezpośrednio do domu. Skoro więc powstał alarm z powodu pożaru, musiał się ogród momentalnie napełnić ludźmi. Jeden z nich musiał odciąć zwierzę od drzewa i wrzucić przez otwarte okno do mojego pokoju, prawdopodobnie w tym celu, aby mnie obudzić ze snu. Przy zawaleniu się innych murów, musiała ofiara mej ohydy zostać jakimś przypadkiem wgnieciona w świeży tynk. Przez połączenie wapna z ogniem, zwierzęcemi alkaljami trupa powstał wizerunek tak, jak go widziałem.

Jakkolwiek w ten sposób załatwiłem się szybko z tem tu opowiedzianem niesamowitem zdarzeniem zapomocą rozsądku, bo zapomocą sumienia niezupełnie.

Niemniej wszakże wprawiło ono moją wyobraźnię w stan naprężenia. Zaszedłem tak daleko, że bolałem nad stratą zwierzęcia i obecnie chadzałem po najnędzniejszych zaułkach, byle tylko znaleść innego ulubieńca, tego samego rodzaju, możliwie podobnego wyglądu, któryby zastąpił miejsce poprzednika.

Gdy pewnej nocy siedziałem w jednej gorzej niż pospolitej norze występku, nagle zwrócił na siebie moją uwagę czarny jakiś przedmiot, który przykucnął na ogromnej beczce z wódką lub rumem, która w urządzeniu lokalu zajmowała główne miejsce. Przez kilka minut spozierałem bez ruchu na górne denko beczki, a co mię najbardziej dziwiło, to to, że tego przedmiotu nie zauważyłem uprzednio. Podszedłem do niego i dotknąłem go ręką. Był to bardzo wielki, czarny kot, tak wielki, jak Pluto i podobny do tamtego w każdym calu łudząco, z wyjątkiem jednego znaku; Pluto na całem ciele nie miał ani jednego włosa białego. Natomiast ten kot posiadał wielką, jakkolwiek w zarysach swoich niewyraźnie występującą białą plamę, która zakrywała mu prawie całą pierś.

Przy mojem poruszeniu zwierzę wstało, poczęło głośno mruczeć, ocierać się o moją rękę i wogóle zdawało się być z powodu zwrócenia mojej uwagi na siebie bardzo ucieszone. To było właśnie zwierzę, którego szukałem. Uczyniłem natychmiast gospodarzowi propozycję, by mi je odstąpił. Ten jednak nie rościł sobie żadnych pretensji — ponieważ nic nie wiedział o kocie — nigdy go przedtem nie widział.

Głaskałem go dalej, a gdy zbierałem się do domu, zwierzę okazało ochotę pójścia za mną. Pozwoliłem mu na to, a w czasie drogi schylałem się niekiedy, aby je pogłaskać. Gdy przybyło do domu, przyzwyczaiło się odrazu i stało się również ulubieńcem mojej żony.

Ja ze swej strony uczułem wkrótce wzrastającą we mnie odrazę do zwierzęcia. W ten sposób stało się odwrotnie, aniżeli się spodziewałem; sam nie wiem jak i dlaczego tak się stało, — ale jego widoczna delikatność względem mnie, była mi właściwie nieprzyjemną. Powoli zmieniały się uczucia odrazy i wstrętu nawet w gorzką nienawiść. Omijałem kota; pewne uczucie wstydu i wspomnienia mego poprzedniego czynu, wstrzymywały mnie od bicia go. W ten sposób upłynęło kilka tygodni, w czasie których ani razu go nie uderzyłem, ani też nie obchodziłem się z nim źle w inny sposób. Jednak stopniowo zacząłem na niego patrzeć z nieopisanym wstrętem i zacząłem unikać milcząco jego nieznośnej obecności, jak zatrutego oddechu zarazy.

To, co w każdym razie potęgowało mój wstręt do zwierzęcia, to było to, że zaraz tego samego poranku, w którym przyprowadziłem je do domu, zrobiłem odkrycie, że tak jak Pluto, straciło jedno ze swoich oczu, natomiast dla mojej żony była ta okoliczność jeszcze jedną przyczyną więcej, aby kota tem bardziej lubić. Jak już nadmieniłem, żywiła ona głęboką miłość do zwierząt, miłość która swego czasu stanowiła jedną z wybitnych cech mego charakteru i dostarczała mi najprostszych i najczystszych uciech.

(D. c. n.)

Przed wyborami do drohobyckiej Kasy chorych

W najbliższą niedzielę, dnia 19. bm na obszarze całego powiatu drohobyckiego odbędą się wybory do tutejszej Kasy chorych. Ponieważ wszyscy ludzie pracy tutejszego zagłębia naftowego są członkami Kasy i w rozwoju tej instytucji są bardzo zainteresowani, nie może też być klasie pracującej obojętnem w czyje ręce ona się dostanie i kto nią będzie rządził.

Dzięki długoletniej walce zorganizowanej klasy pracującej i dzięki posłom socjalistycznym mamy ustawę o Kasach chorych, która już daje, a w przyszłości jeszcze w większym stopniu dawać będzie opiekę w chorobie robotnikowi i jego rodzinie.

Już sama ustawa zapewniając w zarządzie Kasy 2/3 głosów ubezpieczonym, oddaje kasy w ręce ludzi pracy, gdyż to daje gwarancję, że ci, którym kasa ma służyć, najlepiej nią będą rządzić. I kto zna Kasy chorych, ten wie, że te wszystkie Kasy, którymi rządzą zorganizowani robotnicy, rządzone są najlepiej, że te rozwijają się najpomyślniej, że w nich świadczenia na rzecz chorych przybierają olbrzymie rozmiary. Wystarczy wskazać na dobroczynną działalność Kas chorych we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie, Białej i na potężny rozwój Kasy w Drohobyczu, aby ocenić doniosłe znaczenie tego, że kasy pozostające w ręku zorganizowanej klasy pracującej stają się naprawdę ważnymi placówkami opieki społecznej.

Ubezpieczenie społeczne, a w szczególności Kasy chorych mają zaciekłych wrogów w kapitalistach, a na terenie sejmowym cała prawicowa chjena pracuje wytrwale nad tem, aby ustawę o kasach chorych pogorszyć, aby kasy rozbić na małe, pozbawione środków, aby całe kategorje pracowników pozbawić prawa do pomocy kasowej w chorobie.

I przy wyborach do kasy drohobyckiej wyciąga po tę robotniczą instytucję chjeno-Piast swoją rękę.

Pamiętamy wszyscy czasy walki o ośmiogodzinną szychtę. Kiedy klasowe Związki robotnicze prowadziły zaciętą walkę o zdobycie 8-godzinnego dnia roboczego, poza plecami związków klasowych, ludowcowe organizacje, składające się z kilku warchołów, działających za pieniądze polskich i żydowskich kapitalistów, chciały rozbić solidarność robotnika borysławskiego. Żałosny był koniec tej ludowcowo-reakcyjnej roboty.

Dziś ta sama spółka przy pomocy pieniędzy kapitalistów sięga po Kasę chorych. Chcą opanować tę robotniczą instytucję, aby zdobyć dla siebie korzystne stanowiska i kosztem krzywdy robotniczej się obłowić, a samą instytucję oddać na żer kapitałowi. Bo czegoż szuka tutaj organizacja ludowcowa? Tu jest proletarjat, tu nie wieś, aby organizować chłopów, ale tu trzeba organizacji walczącej z kapitalizmem o poprawienie doli robotnika. Jest wprawdzie pewna część robotników, którzy posiadają swoje gospodarstwa rolne na zachodzie, ale ci jeżeli są uczciwi i rozumieją własny interes, to skoro przyszli do warsztatu pracy w przemyśle, muszą iść ręka w rękę z proletarjatem zagłębia, którego całym majątkiem są jego ręce do pracy.

Ten gospodarz z roli skoro stanął w kopalni lub przy warsztacie, musi pamiętać, że on w tej chwili jest robotnikiem i że nie wolno mu iść wbrew interesom innych robotników, nie wolno mu paktować z kapitalistami, nie wolno mu łamać solidarności, jeżeli nie chce być przepędzony jak parszywa owca z Zagłębia.

Zawsze takie organizacje ludowcowe w Zagłębiu powstawały na obstalunek żydowskich i polskich kapitalistów, skoro chodziło o rozbicie solidarności robotniczej. Kapitaliści próbowali i inne organizacje tworzyć, a mianowicie: Narodowa Partja robotnicza, Chrześc. stowarzyszenie, wreszcie Związki wiertaczy, maszynistów i t. p. Wszystko to jednak kończy się zawsze fiaskiem. Szydło z worka wylazło i robotnicy poznawszy wartość tych organizacji, przepędzili ich organizatorów. Weźmy ostatni zamach kapitalistów na głodowe zarobki robotników, któż to stanął w obronie krzywdy robotników, jak nie klasowe związki robotnicze.

Wszelkiego rodzaju organizacje ludowcowe przygotowywały dla kapitalistów łamistrejków i tylko poważna postawa uświadomionych robotników uniemożliwiła ich niecną robotę i walka skończyła się wspaniałem zwycięstwem.

Aby osłabić zorganizowany proletarjat w walce z reakcją, aby rozbić jednolity front klasy pracującej, w pomoc chjenie wystąpili komuniści, dobrze płatni agenci moskiewscy. Grupka młodocianych warchołów, osobników przeważnie niedorozwiniętych, lub klasowo słabo uświadomionych, nadto grupka niezadowolonych Ukraińców, dalekich od proletarjatu, oto awangarda rosyjskiego bolszewizmu, który swe niepoczytalne warcholenie chciał by przenieść i do Kasy chorych, która ma za zadanie leczyć ludzi chorych.

Już też robotnicy należycie oceniają zgubną robotę komunistów i w dniu wyborów dadzą im należytą odprawę.

Gwarancję należytego prowadzenia Kasy chorych daje tylko lista klasowych organizacji zawodowych z pionierem ruchu robotniczego w przemyśle naftowym tow. **Józefem Oktawcem na czele.**

Lista Związków zawodowych ma nr. 2 i kartkami głosowania z tym numerem ubezpieczeni zapełnią w niedzielę wszystkie urny wyborcze.

Ustawa o pracy kobiet i młodocianych

Przepisy z r. 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu dotychczas były niezupełne; przewidywały one bowiem tylko ograniczenie czasu pracy w stosunku do pracowników dorosłych i mężczyzn. Dopiero po trzech i pół latach, bo zaledwie w lipcu roku bieżącego, uchwalona została przez nasze ciało prawodawcze ustawa o pracy młodocianych i kobiet, będąca uzupełnieniem lub też właściwie dokończeniem przepisów z r. 1919.

KOGO DOTYCZY USTAWA.

Ustawa dotyczy młodocianych terminatorów i praktykantów w wieku od ukończonych lat 15 do ukończonych lat 18, oraz k biet, zatrudnionych w przemyśle, górnictwie, handlu, biurowości, komunikacji, przewozie i w spółdzielniach, niezależnie od tego, czy zakłady pracy są własnością prywatną, państwową, czy samorządową i niezależnie od ich wielkości. Ustawa nie dotyczy robotników rolnych, służby i chałupników.

GDZIE NIE MAJĄ PRAWA BYĆ ZATRUDNIENI MŁODOCIANI I KOBIETY.

Młodociani i kobiety nie mogą być zupełnie zatrudnieni w zakładach, w których praca jest specjalnie niebezpieczna lub szkodliwa dla zdrowia, przy robotach ciężkich lub niebezpiecznych dla moralności i dobrych obyczajów.

Zabronione jest zatrudnienie kobiet przy transmisjach, przy fabrykacjach chemicznych, szkodliwie wpływających na zdrowie, przy dźwiganiu ciężarów i w kopalniach pod ziemią. Spisy takich robót wyda ministerstwo pracy.

KIEDY NIE MOGĄ PRACOWAĆ MŁODOCIANI I KOBIETY.

Przyjmowanie do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem lat 15 jest wzbronione. — Według dekretu o obowiązku szkolnym uczęszczanie do szkół jest obowiązkowe do 14 roku, stwarza się więc luka jednego roku. Po tym czasie (15 lat) młodociani muszą przedstawić pracodawcy metrykę urodzenia, zezwolenie rodziców, dowód z wykonania ob wiązku szkolnego i świadectwo lekarza inspekcji pracy, że dana praca nie przekracza sił młodocianego.

W zakładach, pracujących na jedną zmianę, młodociani i kobiety nie mogą pracować między 8 wieczorem a 6 rano, a w zakładach pracujących na dwie zmiany — między 10 wieczorem a 5 rano.

Młodociani płci męskiej powyżej lat 16 mogą pracować w nocy przy pracy, która z natury rzeczy musi być prowadzona bez przerwy dniem i nocą: w fabrykach żelaza, stali, w hutach szklanych, papierniach i cukrowniach, oraz w kopalniach węgla, jeśli przerwa dla pracownika między wyjazdem z kopalni a zjazdem do niej wynosi zwykle przynajmniej godzin 15, tj. gdy dzień roboczy wynosi najwyżej godzin 9, a więc w naszych warunkach, przy 8-io godzinnym dniu pracy w kopalniach właściwie zawsze.

Młodociani płci męskiej powyżej lat 16 i kobiety powyżej lat 18 mogą pracować w godzinach nadliczbowych, a nawet w nocy w wypadkach wyjątkowych, podczas których praca nie może być powstrzymana, naprzykład dla zapobieżenia katastrofie, zepsuciu materjałów i urządzeń.

Kobiety powyżej lat 18 mogą pracować w nocy dla wykonywania robót koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności (wodociągi, oświetlenie, apteki, hotele, jadłodajnie, teatry i inne widowiska itp.) oraz w fabrykach, gdzie przerabiane są surowce ulegające zepsuciu.

Młodociani obowiązani są do uczęszczania po za godzinami pracy na kursy dokształcające lub dla analfabetów, przyczem kursy te mogą być tak państwowe, jak i samorządowe lub prywatne.

Młodociani terminatorowie i praktykanci winni przedstawić świadectwo kursów o regularnym odbywaniu nauki. Do obowiązujących godzin ich pracy w przedsiębiorstwie, w którym są zatrudnieni, wlicza się godziny nauki zawodowej, lecz nie więcej jak 6 godzin tygodniowo, tj. faktycznie terminatorowie i praktykanci pracują zawodowo 7 godzin na dobę, a w sobotę 5 godzin na dobę, płatni są jednak za 8, w sobotę za 6 godzin na dobę.

URZĄDZENIA DLA KOBIET.

Przedsiębiorca, zatrudniający ponad 5 kobiet winien urządzić dla nich osobny ustęp, ubieralnię i umywalnię. W zakładach, gdzie pracuje ponad 100 kobiet, przedsiębiorca winien utrzymywać dla nich urządzenie kąpielowe oraz żłóbek dla niemowląt.

PRZERWA W PRACY KOBIET BRZEMIENNYCH.

Kobieta brzemienna może przestać pracować z chwilą złożenia świadectwa lekarskiego, że poród nastąpi nie później jak za sześć tygodni.

Przed tym czasem kobiety w stanie ciąży mają prawo do przerw w pracy nie dłuższych jednak niż łącznie 6 dni w ciągu jednego miesiąca.

W ciągu sześciu tygodni od dnia porodu kobiet zatrudniać nie wolno. A więc przed połogiem praca uzależniona jest od woli brzemiennej, po połogu pracować kobiecie przez sześć tygodni, stanowczo nie wolno.

W ciągu wszystkich powyższych prze w pracodawcy nie wolno pod żadnym p zorem i bez względu na przyczynę wymówić pracy zatrudnionej kobiecie.

Czy podczas tych przerw pracownica jest wynagradzana przez pracodawcę? Ustawa w tej kwestji milczy najzupełniej. O ile chodzi o kobiety ubezpieczone w Kasie chorych, to otrzymują one od Kasy całkowitą płacę za 6 tygodni po połogu i za 2 tyg dnie przed połogiem i 60 procent płacy — za pozostałe 4 tygodnie przed połogiem i za inne dozwolone przerwy w pracy.

W ustawie nie ma jednak żadnego przepisu w stosunku do kobiet, które z tego czy innego powodu nie są ubezpieczone na wypadek choroby. Jest to brak poważny.

Za przekroczenie przepisów ustawy pracodawca karany jest aresztem do 6 tygodni i grzywną do 250 złotych lub jedną z tych kar.

Ustawa niniejsza winna wejść w życie dla wszystkich dziedzin pracy najpóźniej do dnia 29. lipca 1925 r.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 października

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Środa, o godz. 7-mej wiecz. „Komisarz sowiecki".
Czwartek, o godz. 7-mej wiecz. „Złoto Renu".
Piątek, o godz. 7-mej wiecz. „Welon pierrotki".
Sobota, o godz. 3-ciej popoł. „Kiliński" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).
Sobota, o godz. 7-mej wiecz. „Komisarz sowiecki".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Środa, o godz. 7-mej wiecz. „Podatek majątkowy".
Czwartek, o godz. 7-mej wiecz. „Podatek majątkowy".
Piątek, o godz. 7-mej wiecz. „Podatek majątkowy".
Sobota, o godz. 7-mej wiecz. „Podatek majątkowy".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Środa, o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk".
Czwartek, o godz. 7-mej wiecz. „Katja tancerka".
Piątek, o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk".
Sobota, o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk".

—:::—

OD DZIŚ TJ. OD ŚRODY PRZEDSTAWIENIA WE WSZYSTKICH TEATRACH MIEJSKICH ROZPOCZYNAJĄ SIĘ O GODZINIE 7 WIECZOREM.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA

Środa, 15 października: I. Koncert abonamentowy: Artur Rubinstein.
Piątek, 17 października: II. Koncert abonamentowy: Kwartet Tryjesteński".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Na letnisku".

—:::—

PIĄTKOWA PREMIERA „WELON PIERROTKI" już dziś budzi duże zainteresowanie, tem więcej, że od dłuższego czasu nie mieliśmy na naszej scenie wielkiego baletu. Do podniesienia artystycznej całości przyczyni się niewątpliwie fakt, iż w tym wielkim wieczorze baletowym bierze udział pełna orkiestra operowa pod batutą p. Milana Zuny.

KAOENCERT ARTURA RUBINSTEINA odbędzie się we środę 15 bm. jako I. z Cyklu koncertów abonamentowych Biura M. Tuerka. Znakomity pianista, który w ostatnich dniach dwukrotnie z olbrzymiem powodzeniem grał w Warszawie, wykona we Lwowie duży i niezwykle interesujący program.

W Piątek 17 bm. odbędzie się drugi koncert abonamentowy. Program wypełni „Kwartet Tryjesteński" najwybitniejszy włoski kwartet smyczkowy. Zespół ten występujący poraz pierwszy we Lwowie, posiada wszelkie cechy włoskiej sztuki odtwórczej a pod względem wartości artystycznej zaliczają go zagranicą do zespołów tej miary jak Kwartety Brukselski, Capeta, lub Sevcika. Program obejmuje: Kwartety Boccheriniego, Ravela, i Beethovena.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się dnia 16 bm. we czwartek o godz. 6-tej wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

PRZYCHODNIA DLA DZIECI UMYSŁOWO anormalnych i poradnia dla pedagogiki lecznicznej przy klinice chorób dzieci (ul. Głowińskiego L. 5) otwarta jest po ferjach wakacyjnych w środy od godz 11 do 12-ej.

LOTERJA FANTOWA TARGÓW WSCHODNICH. Celem umożliwienia rozsprzedaży loterji Targów Wsch. przez dłuższy okres czasu przedłużyła Generalna Dyrekcja Państwowej Loterji Fantowej w Warszawie termin jej ciągnienia do czerwca 1925 r., a to z uwagi na to, że pierwotny zbyt krótki dziesięciodniowy zaledwie czasokres nie mógł być dostatecznie wyzyskany.

Zarząd Targów Wschodnich chcąc jednakowoż w czasie możliwie jak najkrótszym uczynić zadość zobowiązaniom wynikłym z dotychczasowej sprzedaży losów, wyznaczył nieodwołalny termin losowania już na dzień 30 listopada br. a zatem o pół roku wcześniej od terminu, na jaki zezwolenia Państwowej Generalnej Dyrekcji opiewa.

Bliższe daty dotyczące tego losowania, a zatem miejsce i godzina ciągnienia zostaną osobno do wiadomości publicznej podana. Sprzedaż losów odbywa się w dalszym ciągu, w dotychczasowych miejscach rozsprzedaży.

KURS DLA INSTALATORÓW GAZOWYCH I WODOCIĄGOWYCH. W dniu 30 października b. r. otwiera Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, kurs dla instalatorów gazowych i wodociągowych, teoretyczny i praktyczny. — Kurs trwać będzie do 20 grudnia br. — Bliższe szczegóły i informacje w biurze Oddziału przy ul. Bourlarda 5 II. p. od godz 9—2.

KURS NAUKI ESPERANTO. Oddział Techniczno Przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie otwiera w drugiej połowie bm. kurs nauki języka esperanto, który odbywać się będzie we wtorki i czwartki od godz. 4—5 popoł. Bliższe szczegóły i informacje w biurze przy ul. Boularda 5 II p. od godz. 9—2.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje i obce waluty pozostały wczoraj bez zmiany. Dolary płacono we Lwowie 5'18—5'18 i pół, kanad. 4'98—5 zł.

Na giełdzie warszawskiej notowano wczoraj dol. 5'16—5'21, funty 23'21—23'40, kor. szwedz. 137'56—138'94 za 100 kor. bony złote 0'92, miljonówkę 0'71.

Akcje notowano, Chodorów od 5'05, Cegielski 0'62, Ćmielów 0'57, Oikos 2'10, Parowozy 0'32, Pezet 0'23, Pol. Nafta 0'36, Pol. tow. bud. 0'18, Siersza górn. 4'15, Tesp. 3'60 zł.

CENY ZBOŻA nie uległy wczoraj zmianie. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: pszenicę 23'75—24'75, żyto 19'50—20'50, Jęczmień 18—22, owies 16'50—17'50 zł.

FISZER STANISŁAW restaurator z ul. św. Marcina L. 1. uprasza nas o podanie, że żona jego Józefa i synowa również Józefa, urzędniczka magistr. nie mają nic wspólnego z Józefą Fiszerową, która kradła jarzyny u p. Tychowskiego.

NIEPROSTUJĄCE SPROSTOWANIE. Otrzymujemy następujące pismo: „Łobuzerska złośliwość pseudo kamienicznika proszą po myśli § 19 ustawy prasowej o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakobym był pseudokamienicznikiem, natomiast prawdą jest, że jestem współwłaścicielem i zarządcą realności przy ul. Teatyńskiej L. 5 we Lwowie.

Nieprawdą jest, jakobym zakazał wpuszczać lokatorów po 10 godz. wieczorem do kamienicy, natomiast prawdą jest, że nie pozwoliłem wpuścić po 10 godz. wieczorem do kamienicy nieznanego mężczyznę, który u jednego z lokatorów przez szereg dni policyjnie nie meldowany mieszkał.

Nieprawdą jest jakobym nie pozwolił w pewnym wypadku lokatorowi wnieść nową szafę czy łóżko, natomiast prawdą jest, że w pewnym wypadku lokatorowi zajmującemu jeden umeblowany pokój po sprowadzeniu przezeń dotegoż pokoju jeszcze pięciu dużych szaf zakazałem wnosić więcej mebli. Dr. Stefan Schlarp.

UJĘCIE ZABÓJCY ZE SZCZERCA. Donosiliśmy niedawno o zabójstwie kupca S. Birnberga. Sprawcą zbrodni jest 26 letni B. Babiarz ajent handlowy, który posprzeczawszy się z Birnbergiem ugodził go laską. Zabójcę, który przyznał się do winy aresztowano.

CZUŁY MAŁŻONEK. Józefa Bufi w towarzystwie swego brata Stanisława Króla przechodziła wczoraj ulicą Kazimierzowską. — Napadł wówczas na nią Tomasz Dymetrów, zwany Pika, i chciał ją przebić nożem. — Gdy napadnięta uniknęła ciosu, Pika rzucił się na przechodzącego Ludwika Dubika, i chciał go bić zamiast poprzednio napadniętych. Ubezwładniono go jednak i odprowadzono do aresztu. Bufiowa zeznała w policji, iż mąż jej z którym nie mieszka namówił prawdopodobnie napastnika do przebicia jej nożem.

—:::—

Z sali sądowej.

Gdy człowiek traci dach nad głową.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie dra Wiktora, który jak pisaliśmy, był oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego za pogróżki rzucane sędziom i adwokatowi w związku z rumowaniem go z mieszkania. Trybunał uniewinnił dra Wiktora za gwałt publiczny, skazał go natomiast na 2 tygodnie aresztu za przekroczenie § 312 u. k. (obrazę urzędnika w urzędowaniu).

—:::—

Jak znikały dolary z listów?

Antoni Wojcicki dosługiwał już 35 rok ciężkiej służby państwowej. Rozpoczął od najniższych szczebli a ostatnio był podurzędnikiem pocztowym i pełnił odpowiedzialną służbę w ambulansach pocztowych. — Ale na nieszczęście swoje Wojcicki miał „przyjaciółkę". Dając ucha jej podszeptom zaczął kraść. — Wykradał dolary z listów amerykańskich od r. 1919 aż do czerwca br. i dopiero, gdy się spostrzeżono na poczcie, że dolary giną właśnie z tych listów, które przewoził Wojcicki oddano go w ręce sprawiedliwości.

Wczoraj przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem r. Antoniewicza przy udziale r. Chamtacza i Łukimowicza odbyła się rozprawa przeciw Wójcickiemu, oskarżonemu o kradzież i jego przyjaciółce Bronisławie Pencak o współudział w kradzieży.

Wójcicki przyznał się na rozprawie, że pełniąc służbę ambulasową na linji, Jarosław—Sokal, otwierał listy zagraniczne, które wydawała sortownia w Przemyślu. Rzemiosło to uprawiał od r. 1919, a ciągu tego czasu mógł otworzyć — jak zeznaje — około 500 listów. Otwierał listy przy pomocy specjalnego kółeczka następnie je zalepiał, zacierając w ten sposób ślad otwierania. Jak ze swej „praktyki" oskarżony wie, mniej więcej co czwarty list zawierał dolary, po 1 2 lub więcej. Ile razem tych dolarów sobie przywłaszczył, tego oskarżony podać nie umie.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Wojcickiego na półtora roku więzienia a Bronisławę Pencak za współudział w kradzieży na 4 miesiące.

Oczywiście Wojcicki stracił prawo do emerytury.

Oskarżał prok. Janisz, bronił dr. Pieracki i Macieliński.

Sprawy partyjne.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę o godz. 7 wiecz. w biurze tow. Obirka.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Katastrofa oświatowa w Rosji.

MOSKWA, 14. października. (A. W.) Komisarz oświaty Łunaczarski na posiedzeniu W. C. I. K. przedstawił w dłuższym referacie opłakany stan szkolnictwa sowieckiego. Budżet komisarjatu oświaty wynosi zaledwie jedną czwartą budżetu przedwojennego. Liczba szkół zmniejsza się stale. Z 76.000 szkół początkowych w r. 1921 pozostało obecnie 49. tys. Położenie materjalne nauczycieli i profesorów rozpaczliwe. Nauczyciel ludowy zarabia przeciętnie 10 rubli miesięcznie. Profesor uniwersytetu otrzymuje około 30 rubli. Pomimo głośnej propagandy oświatowej analfabetyzm wzrasta nieustannie. Szczególnie opłakanie przedstawia się sprawa szkolnictwa w autonomicznych republikach narodowościowych. Łunaczarski zażądał podwyższenia budżetu na oświatę.

—:::—

Zatarg angielsko-turecki.

PARYŻ, 14. października. (A. W.) W ministerstwie spraw zagranicznych ocenia się konflikt angielsko- turecki bardzo poważnie. Osobistości odpowiedzialne oświadczają, że Francja nie chce się mieszać w zatarg angielski i pragnie zachować neutralność.

Chleb będzie ciemniejszy i droższy.

LWÓW, 14 października.

Komisja cennikowa po dwudniowych obradach podwyższyła wczoraj cenę chleba z 40 na

45 GROSZY

za bochenek o wadze 1 kg. Piekarze domagali się zwyżki na 49 gr. W odpowiednim stosunku podwyższono cenę mąki żytniej.

Chleb obecnie może być wypiekany nawet z 60 proc. mąki, dotychczas bowiem brano do wypieku 50 proc. mąkę.

Cenę ciemniejszego chleba (z 70 proc. mąki) ustanowi później komisja.

Rzeźnicy domagali się również zwyżki cen mięsa i tłuszczów. Poza chlebem żytnim żadnych jednak cen nie zmieniono. Obowiązują one nadal w tej samej co dotychczas wysokości. 1 kg. chleba kulikowskiego należy płacić jak dotychczas 50 gr. zaś 1 kg mąki pszennej najlepszej jakości kosztuje 60 gr. w detailu i t. d.

Te podwyżkę cen chleba uchwalono głównie na podstawie przedłożonej kalkulacji cen mąki żytniej przez młynarzy, pomimo opozycji radnych socjalistycznych.

Tow. Chrystowski, biorący udział w tej komisji, zwrócił uwagę iż nieudolne rozpisywanie konkursów przez D. O. K. na dostawę żywności powoduje wzrost drożyzny. Liczni oferenci zabezpieczając swe dostawy przelicytowują ceny artykułów spożywczych, zaś raz wyśrubowane ceny nie mają później tendencji zniżkowej.

Również polityka kredytowa rządu jest niefortunna. Producent otrzymawszy pożyczkę nie młóci i nie sprzedaje zboża, lecz czeka na zwyżkę cen.

Młynarze otrzymawszy kredyty rządowe również magazynują zboże i mąkę i pracują nad zwyżką cen.

Jedynie racjonalnymi i zwalczającymi drożyznę są kredyty dla związków konsumentów.

Poruszone te uwagi na wczorajszej komisji, polecono województwu zakomunikować rządowi centralnemu.

Wielokrotnie wskazywaliśmy, iż w Krakowie cena chleba z 50 proc. mąki żytniej wynosi 38—39 gr. w Warszawie zaś chleb kosztuje 41 gr.

Ludność Krakowa, tańszy i lepszy chleb niż we Lwowie, zawdzięcza swej reprezentacji gminnej, która wypieka chleb we własnym zarządzie i we własnych piekarniach z tańszej mąki, uzyskanej od rządu. — W Warszawie natomiast rząd sam kontroluje cenę chleba i dostarcza mąkę do wypieku chleba po nieco zniżonej cenie.

We Lwowie natomiast tak magistrat, jakoteż województwo nic nie czyni ażebyśmy mogli mieć chleb tańszy.

Przed laty klub radnych socjalistycznych domagał się, ażeby miejska aprowizacja nabyła na własność dużą piekarnię w celu wypiekania chleba we własnym zarządzie.

Nie uczyniono jednak tego, lecz zdano ludność miasta na łaskę młynarzy, piekarzy i innych spekulantów.

Największy paskarski wyzysk popełniają młynarze. Im głównie zawdzięczamy obecną drożyznę chleba. Rząd jednak podobnie jak na paskarstwo cukrowników patrzy się pobłażliwym okiem na rabunek skartelowanych młynarzy.

Piekarze w swej chciwości również nie ustępują w niczem młynarzom.

Producent młynarz i piekarz pracują pospiesznie nad dewaluacją złotego.

Sytuacja jaka się wytworzyła we Lwowie jest groźną dla wzrostu drożyzny w całem państwie. — Rząd centralny winien przeto wglądnąć w eldorado Rpaskarskie we Lwowie i wezwać władze lokalne do

Obecna cena chleba jest absolutnie za wysoka, energicznego tępienia drożyzny.

Województwo winno

NIE ZATWIERDZIĆ TEJ PODWYŻKI

i ponownie krytycznie rozpatrzyć „kalkulację“ cen młynarzy i piekarzy.

W około się słyszy, iż mieliśmy nie urodzaj zbóż. W niektórych okolicach Małopolski rzeczywiście grady, burze i szkodniki zniszczyły w znacznej ilości plony.

W Poznańskiem natomiast urodzaj zbóż był niebywały. Z jednego morga zbierano około 16 korców zboża.

Znawcy stosunków utrzymują, iż gdyby nie wywożono zboża w kraju, to nie zabrakłoby go u nas do przyszłych żniw i nie wzrastałaby drożyzna.

Jednakowoż pomimo „wstrzymania“ wywozu przez Lwów przejeżdżają pełne pociągi nierogacizny i bydła skierowane zagranicę.

Wobec takiej gospodarki rośnie u nas drożyzna nieprzerwanie.

—:::—

Pogrom dwóch szajek złodziejskich.

Aresztowani za krwawą niedzielną awanturę złodzieje i alfonsy tworzyli dwie wrogo przeciw sobie nastrojone szajki. Do jednej z nich należeli Michał Schatzberg, Józef Łukowski, Kazimierz Kobryń, Król i Bazyli Pyc, do drugiej zaś Tadeusz Ciastoń, Marjan i Antoni Markowscy, Marjan Kryłowski, Wojciech Pępek, Marjan Kaszuba i inni.

Dwaj ostatni wraz z Marjanem Markowskim popełnili kradzież u dra Gurowicza, „inwigilując“ przez dwa tygodnie jego mieszkanie. Policja część rzeczy zdołała już odebrać. Niejaki Kardaś, zamieszkały w Biłohorszczy, kupił od włamywaczy 15 koszul. O. debrano je i zwrócono poszkodowanemu.

Powodem krwawej awantury była kobieta. Przy ul. Trauguta pod L. 9a mieszkała Józefa Pańkowa, której mąż został skazany na 4 lat więzienia za kradzieże. Poszukała ona sobie przyjaciela w osobie Marjana Markowskiego. Udzielała ona schronienia trzem kobietom. Jedną z nich była Julja Mularczukówna. Siostra jej starsza Zofja M. w r. 1918 spowodowała aresztowanie Legjonistów, których Ukraińcy rozstrzelali na Podzamczu. Zajętą jest ona obecnie jako bufetowa w kawiarni teatralnej.

Drugą „wesołą“ damą która mieszkała u Pańkowej była Bronisława Tylmanówna. Przybyła ona z Warszawy do nadpełtwiańskiego grodu i tu zaprzyjaźniła się z M. Schatzbergiem. Mieszkała ona poprzednio u jednego dozorcy przy ul. Owocowej, któremu jest dłużną 80 zł za mieszkanie. — Tylmanówna „zerwała“ znajomość z Sch. sprowadziła się na mieszkanie do Pańkowej, gdzie poszukała sobie nowego „narzeczonego“.

Schatzberg nie mógł przeboleć rozłączenia i krytycznej niedzieli przyjechał dorożką, aby zabrać ją z powrotem pod skrzydła swej „opieki“.

Nagabywana przez dłuższy czas Pańkowa i Tylmanówna namówiły Ciastonia i Markowskiego do porachowania się z Schatzbergiem. Ciastoń jak wiadomo uskutecznił to gruntownie Przedostatniej nocy Schatzberg

ZMARŁ W SZPITALU

wskutek postrzału, zaś Łukowski dogorywa postrzelony również w pachwinę. Wczoraj dokonano sekcji zwłok zmarłego.

Śledztwo policyjne w opisanych sprawach potrwa przez dłuższy czas. Aresztowano jako dalszych członków tych szajek Piotra Kruszelnickiego, Klementynę Piskoryk, Olgę Derkacz i Stanisława Jaremę.

—:::—

Z sali odczytowej.

Prelekcja St. Przybyszewskiego.

„Tajemnice kart do gry“.

Zapowiedziana na poniedziałek prelekcja Przybyszewskiego, zapełniła salę Kasyna po brzegi.

Znakomity autor skupił silnie uwagę słuchaczy ujęciem wykładu, pełnem demonicznej fantazji.

Tło średniowiecza nakreślił Przybyszewski z wielką plastyką, malując ów głód złota, jaki podówczas palił ludzkość ogniem namiętnym, podniecając do zbrodni najcięższych, najbardziej wyrafinowanych.

Pragnienie to podszeptywało Filipowi Pięknemu takie czyny, jak stałe fałszerstwo pieniędzy i pogromy żydów, wreszcie słynny proces zakonu Templarjuszy, oskarżonych o praktyki szatańskie, ponieważ posiadali niezmierzone skarby.

Członkowie zakonu zginęli wśród najstraszliwszych tortur — a towarzyszyło temu przygnębienie, niemal obłęd jakowyś. Niebawem i na tronie Francji zasiadł król obłąkany, Karol VI.

Wówczas to, dla rozrywki tonącego w melancholji monarchy, przyprowadzono doń cyganów, którzy właśnie po raz pierwszy pojawili się we Francji, a ci ukazali mu osobliwą grę: były to karty. Paryż jął szaleć — bo oto nowa gra odsłaniała mu cudowne możliwości: jak można bez trudu zdobywać pieniądze.

Prelegent wprowadził tu słuchaczy w tajemnice tradycji okkultystycznych.

Wedle nich, karty były wynalazkiem mędrca egipskiego, który pragnął przekazać wiedzę metafizyczną przyszłym pokoleniom, a nie ufając księgom, uczonym i świętym zrzeszeniom, zamknął ją w tajnej symbolice i powierzył szczepowi o najniższych instynktach — cyganom. Odtąd karty te budzą najniższe namiętności, jakkolwiek kryją się w nich najgłębsze święte tajemnice wiedzy przedwiecznej, a system ich jest oparty na imieniu Boga hebrajskiego: Jahwe.

W ogólnych rysach prelegent objaśniał zasady tego systemu, który zwał się Tarot, Wielkie Arkana i Małe Arkana, tajemnice ich zawarte w kartach, oto zarazem starożytna najwyższa wiedza, zamknięta w symbolach, a równocześnie księga piekielna, podniecająca szał namiętności ludzkich.

(m. h.)

—:::—

Zdrowe rady.

LONDYN, 14. października. (S. W.) L. George omawia w „Daily Chronicle“ sytuację w Marokko, przyczem namawia Hiszpanów do niezwłocznej likwidacji wszelkich przedsięwzięć w Marokko. L. George używa przytem oryginalnych przykładów zaczerpniętych z historji Sngiji, którymi popiera argument, że podbijanie dzikich i walecznych szczepów nigdy nie dawało dobrych owoców. Zaniechanie wyprawy marokańskiej nie przyniesie Hiszpanji ujmy, gdyż nawet cesarze rzymscy wycofywali się bez szkody dla swego autorytetu z nieodpowiednich zawikłań.

—:::—

Ponad Atlantyk do Ameryki.

WASZYNGTON, 14. października. (Pat.) „United Press“ donosi: Według sprawozdań nadesłanych przez okręty wojenne w Detroit i Milwauke, można przypuszczać, że Z. R. 3. w podróży swojej napotkał na burzę i wskutek tego przyleci do Ameryki we środę lub czwartek rano, (czas amerykański). Krążownikowi w Milwauke, który znajduje się 52 mil od Halifaxu, polecono, aby udał się na południe i nawiązał połączenie iskrowe z Zeppelinem. Dalej według doniesień prasy, zabroniło pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych odbycia w najbliższą niedzielę w Poczdamie planowanej przez Zjednoczone Związki patrjotyczne uroczystości z okazji bitwy narodów pod Lipskiem.

BERLIN, 14. października. (Pat.) Dziś, o godz. 7. rano znajdował się statek powietrzny Z. R. 3. pod 41 st. północnej szerokości i 38 st. zachodniej długości.

—:::—

Pojedynek.

WARSZAWA, 14. października. (tel. wł.) Dziś wczesnym rankiem odbył się pojedynek między b. wojewodą poleskim p. Downarowiczem, a pos. Rabskim. Sprawa wynikła z powodu artykułu pos. Rabskiego w „Kurjerze Warszawskim“, w którym zachowanie się p. Downarowicza podczas napadu na pociąg pod Łunińcem, zostało poddano dotkliwej krytyce. Po jednorazowej wymianie strzałów przeciwnicy rozeszli się oczywiście bez szwanku.

—:::—

Zjazd nauczycielstwa.

2-gi dzień obrad w dniu 11 października.

Warszawa, 12 października.

W drugim dniu obrad referował o stosunkach prawno służbowych nauczycielstwa szkół powszechnych jako referent p. Józef Robak i jako koreferent p. Dr. Durek. Referenci wyczerpująco omówili poszczególne postanowienia rządowego projektu pragmatyki nauczycielskiej, wniesiono do Sejmu dnia 1-go lipca 1924. W zgłoszonych wnioskach zaproponowali liczne zmiany.

Po referacie o stosunkach prawno służbowych nastąpiło sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, które rozpoczął p. **Patkowski**, referent oświaty pozaszkolnej i przedstawił zgromadzonym delegatom moment, kiedy Ministerstwo z powodu zarządzonych oszczędności ograniczyło działalność swoją w dziedzinie oświaty pozaszkolnej do minimum, którą to działalność Związek zmuszony był przejąć wraz z dalszym wydawaniem swoim sumptem organu „Polska Oświata Pozaszkolna“. Związek założył między innemi Wiejski Uniwersytet Powszechny w Szychach. W Sandomierzu zorganizowano Regjonalny Uniwersytet Powszechny im. St. Konarskiego.

Następnym punktem porządku dziennego był wyczerpujący referat o stanie budowy w Zakopanem wielkiego **Sanatorjum dla chorych na gruźlicę** nauczycieli, która to sprawa jest nieustanną troską organizacji nauczycielskiej. Na podstawie wyczerpującego przedstawienia dotychczasowego stanu robót przy pomocy licznych fotografji Zjazd mógł stwierdzić wielkość zamierzonego dzieła, które doprowadzono już prawie do połowy, bowiem w najbliższych dniach położy się dach na budowie. Referat wygłosił niezmordowany Dyrektor Domu Zdrowia p. **Malicki**, który z całym poświęceniem i rzadko spotykaną w dzisiejszych czasach bezinteresownością oddał wszystkie siły i cały swój młodzieńczy zapał pracy około zrealizowania wielkiej idei przyjścia z pomocą najnieszczęśliwszej części chorych na nauczycielską chorobę, gruźlicę. Zjazd szlachetne wywody mówcy przyjął z ogromnym entuzjazmem i przez aklamację uchwalił przedstawiony przez referenta następujący wniosek: Zjazd Delegatów przyjmując do wiadomości sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Związku jakoteż Zarządu Głównego ze stanu robót około wzniesienia sanatorjum uchwala przedłużyć akcję zbierania 1% z poborów nauczycielstwa sposobem praktykowanym do dnia 31 grudnia 1925 r. celem dokończenia zamierzonego dzieła.

Po uchwaleniu wniosków Zjazd gorąco manifestował uznanie i podziękowanie dla p. Malickiego, jako Dyrektora Domu Zdrowia i uchwalił wysłać depeszę z podziękowaniem za udział w prowadzeniu wielkiego dzieła p. Malickiej, lekarzowi Dr. Kraszewskiemu, pp. inżynierom budowniczym Ostafinowi i Winnickiemu, a nadto majstrowi i robotnikom, którzy w liczbie ponad 200 pracują przy budowie.

Po południu odbywały się posiedzenia Komisyj: 1) prawno służbowej, 2) szkoły jednolitej, 3) oświaty pozaszkolnej i 4) wnioskowej. Dyskusja była ożywiona. Brali w niej udział prawie wszyscy uczestnicy, poczem późnym wieczorem uczestnicy Zjazdu wzięli udział w raucie i koncercie w sali Towarzystwa Pracowników Handlowych, na którym śpiewali artyści tej miary co: p. K. Horbowska i p. A. Dobosz i grał na skrzypcach solista Filharmonji p. Dworakowski, akompanjowała p. Zalewska. Produkcje stały na wysokim poziomie i były żywo oklaskiwane przez audytorjum złożone z przedstawicieli wszystkich stron Polski.

Straszliwa masakra w Gruzji.

Stracono 320 powstańców.

Informacje gruzińskich funkcjonarjuszy rządowych przynoszą krew w żyłach ścinające szczegóły o krwawem duszeniu powstania gruzińskiego. Moskiewski korespondent „Berliner Tageblatt'u“, Paweł Scheffer, udał się po wybuchu powstania do Tyflisu, gdzie miał wywiad z dwoma katami gruzińskiego ludu, z Orcgjenikidzem, kierownikiem bolszewickiej ekspedycji karnej i z Mogilewskim, szefem kaukazkiej czeki.

Scheffer podaje co następuje

Gdy rozeszła się wiadomość o wybuchu powstania, w pismach komunistycznych poczęły się ukazywać odezwy, domagające się bezlitosnego odwetu. W dwóch pierwszych dniach fungował wszędzie sąd doraźny. Odżyły stare namiętności partyjne, Mogilewski, szef kaukazkiej czeki, oświadczył mi, że łącznie z rozstrzelanemi 44 osobami, które od dłuższego już czasu znajdowały się w więzieniu w Tyflisie jako obwinione o udział w przygotowaniu powstania, oraz z kilkoma więźniami z Batum naogół

STRACONO Z POWODU POWSTANIA OKOŁO 320 OSÓB.

Na moją uwagę, że wśród publiczności kursują zupełnie inne cyfry, Mogilewski odparł:

— Tem lepiej!

Rząd sowiecki zdecydował się stracić oszczędzonych dotychczas starych przewódców, którzy byli za czasów carskich najbliższymi towarzyszami partyjnymi dzisiejszych władców.

Mogilewski przyznaje więc bez ogródek, że kazał wymordować 44 socjalistów, „którzy już od długiego czasu przebywali w więzieniu tyfliskiem“, a naogół 320 osób (połowę z nich stanowili socjaliści).

Berlińska komunistyczna „Rote Fahne“, która przedrukowała wywiad Scheffera jako cenny dokument, podany przez burżuazyjnego „świadka naocznego“, mający świadczyć że wieści o rzeziach w Gruzji są przesadzone (!) dodaje do tego taki komentarz:

„Odpowiada w zupełności bolszewickiej metodzie odstraszania, że pozwala się publiczności wierzyć, iż rozstrzelano o wiele więcej ludzi, niż to było w rzeczywistości. Żadnemu bolszewikowi nie przyjdzie na myśl spierać się o to, czy gruzińscy robotnicy i chłopi (czytaj: sowiecka czrezwyczajka — Red.) mają prawo postępować z całą surowością przeciw zdrajcom kraju i nieprzyjaciołom proletarjatu. — Uczynili to, ponieważ wolą całego rosyjskiego ludu jest: Kto podnosi rękę na władzę sowietów,

MUSI BYĆ ZNISZCZONY“.

Ale ten sam organ komunistyczny powtarza niestrudzenie, że powstanie gruzińskie było śmiesznym epizodem, nic nieznaczącą ruchawką, wywołaną tu i ówdzie przez kilkunastu bandytów“. Więc — jeżeli się ma wierzyć oficjalnym informacjom sowietów — dlatego, że w tem i owem mieście kilkunastu zbrojnych ludzi stawiło zbrojny opór władzy okupacyjnej, aby uwolnić kraj ojczysty od rosyjskiego najazdu, musiano stracić 320 osób? Czyż zatem rząd sowiecki nie skorzystał z tego „śmiesznego epizodu“, aby pod pozorem jego likwidowania dosłownie

ZATOPIĆ W KRWI GRUZIŃSKĄ SOCJALNĄ DEMOKRACJĘ?

A istnieje niebezpieczeństwo, że nie skończy na dotychczasowym terrorze i chodzą już wieści, jeszcze wprawdzie nieskontrolowane, ale w które ze względu na to, co się dotąd działo w Gruzji, uwierzyć można, że wiele tysięcy Gruzinów ma być deportowanych na Syberję.

Czyż za te wszystkie okrucieństwa, przed któremi cofa się ze wstrętem kultura ludzka, ma odpowiadać rosyjska klasa robotnicza? Nie — i spodziewać się należy, że za nie również nie zechcą przyjąć odpowiedzialności uczciwsze żywioły z pomiędzy komunistów europejskich.

—:::—

Notatki artystyczne.

Z Wystawy „Młodej Sztuki“.

Lwów, w październiku.

Sztuka t. zw. „młoda“, pragnąc zdobyć u nas prawo obywatelstwa, ma zazwyczaj przeciw sobie dwa fronty: publiczność, mało obeznaną z życiem i zagadnieniami sztuki, w gruncie rzeczy obojętną wobec tych spraw, lub uprzedzoną do wszystkiego, co nie jest tradycyjnym kwiatem, tradycyjną „martwą naturą“, tradycyjnym „aktem“, „portretem“, czy „widokiem“.

Front drugi, co może nawet dziwne, stanowią artyści, znani i uznani, grzęznący w zasadach naturalistycznych tak głęboko, że niepodobieństwem im się zdaje wyjście choćby wpół drogi naprzeciw takiemu młodemu, usiłującemu walić „taranem teraźniejszości“ duchowi. Nie twierdzę, że wszyscy artyści — przeciwnie, garść „nieprzejednanych“ nie jest nawet liczna.

Jednakże fakt faktem. Niema u nas atmosfery ciepła, zajęcia się nowymi kwiatami, zjawiającymi się w ogrojcu sztuki.

Nie mówię o tych, którzy **nie mogą** — nie mając wprost warunków psychicznych i materjalnych na ten stopień zainteresowania się sprawami kulturalnemi — ale ci, którzy **mogą!** Bezsprzecznie najłatwiej jest wzruszać ramionami i przylepiać kołtuńskie etykietki na wszystkiem, czego się nie odczuwa, co nie interesuje zbanalizowanego mózgu. Ale iść, patrzeć, sądzić, różniczkować, docierać do przyczyn tych przejawów, które się nam dziś narzucają, wnikać w psychikę tworzących. — to są już zadania trudniejsze; przeważna część „publiczności“ woli ich unikać.

Obecnie mamy we Lwowie niewielką rozmiarami „Wystawę Młodej Sztuki“ przy placu Akademickim l. 1. Składają się na nią prace znanego nam już z czasu Wystawy Wiosennej na pl. Targów Wschodnich, Emila Kunkego i młodego Lwowianina, który przybył świeżo po studjach w Berlinie, Aleksandra Riemera.

Rzeczy Kunkego, które oglądaliśmy wówczas w salach „lewicy“ malarskiej, były naogół silniejsze, niż wystawione obecnie.

Kunke przemyśla, „przefilozofowuje“ swą sztukę do ostatnich granic. Czasami osiąga efekt nastroju niesamowitego, czasami jednak sposób wykonania kompozycji sprawia wrażenie nużące dzięki powtarzaniu pewnych tonów barwnych.

E. Kunke ma pomysły świeże i wyobraźnię bujną, która nasuwa mu wizye bardzo oryginalne. Przemawiają one jednak głównie do intelektu, nie do odczucia i oka malarskiego. Więcej malarzem kolorystą, malarzem z temperamentu, jest Aleksander Riemer.

Człowiek młody i zdolny, kusi się o wydobycie nastrojów widza kompozycjami, w których na pierwszy rzut oka uderzają walory dekoracyjne. Jednak po bliższem wniknięciu, widać, że usiłowania autora idą raczej po linji symbolizmu i mistycyzmu, gonią za wyrażeniem abstrakcji, szukają nowych wartości, nowych dróg. Wiele jest jeszcze w tem wszystkiem rozstrzelenia, wiele „nieznania“ własnych sił i własnych możliwości, co u artysty młodego, studjującego dziwić nie powinno. Prace jego noszą cechy bardzo różnolite. Niektóre są traktowane prawie impresjonistycznie, inne przypominają formistów. Jedną z najlepszych jego rzeczy jest „Burza nad Łabą“, może porwać kolorytem i ruchliwością chmur. Dobre są też autoportrety, w zupełnie odmiennych sposobach patrzenia pojęte. Pejzaże grają kolorytem.

Dziś widać jeszcze w Riemerze dość silną zależność od prądów, rozpowszechnionych na Zachodzie, jednak artysta drogi swej w trudzie szuka i daje zadatki, że znajdzie tę, na której będzie się mógł wypowiedzieć najlepiej.

Marja Hausnerowa.

—:::—

VI. Walny Zjazd Z. Z. K. w Krakowie.

W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniego dnia obrad Zjazdu Zw. Zaw. Kolejarzy podajemy nazwiska członków, wybranych do Zarządu Głównego i do Komisji Rewizyjnej.

Z dyrekcji warszawskiej do Zarządu zostali wybrani: Celiński Jan, Wyrożębski Adam Supiński Jerzy, Kozłowski Łucjan, Wernikowski Władysław, Odrobina Józef, Różański Feliks, Fijałkowski Henryk, Kaczkowski Władysław, Daroszewski Michał, Lengas Aleksander Nakonieczny Mikołaj, Karkuciński Władysław Kasprzyk Tadeusz.

Zastępcy: Lewandowski Roman, Warszawa, Bołdys Antoni, Sosnowiec.

Komisja rewizyjna: Staniewicz Jerzy, Poncyljusz Jan, Sokalik Jan, Warszawa, Ołtarzewski Paweł, Pruszków, Horek Wincenty, Sosnowiec.

Z dyrekcji krakowskiej do Zarządu Głównego: Moraczewski Jędrzej, Grylowski Stanisław, Bator Rudolf, Buczek Jan, Mastek Mieczysław, Koza Karol, Wojewoda Wojciech, Jeż Jan, Krogulski Henryk, Packan Jan.

Zastępcy: Chudzik Stanisław, Żmudka Juljan, Tomaszewski Henryk.

Komisja rewizyjna: Rosenstock Adam.

Z dyrekcji lwowskiej: Kuryłowicz Adam, Maksamin Karol, Ursel Jan, Talarek Stanisław, Ożga Wojciech, Skowron Stanisław.

Zastępcy: Ursini Teofil, Borowicz Adam.

Komisja rewizyjna: Nowoświat Maciej.

Z dyrekcji radomskiej do Zarządu: Krogulec Leon, Konczewski Stanisław, Pellar Henryk, Baranowski Henryk, Wójcik Franciszek.

Zastępcy: Ostrowski Franciszek.

Z dyrekcji poznańskiej: Turton Stanisław, Suda Stanisław, Woźniak Marcin.

Zastępcy: Grzywaczyk Stanisław, Jezierski Bolesław.

Komisja rewizyjna: Altman Maksymiljan.

Z dyr. gdańskiej: Kruczkowski Teofil.

Zastępcy: Tański Stefan.

Z dyr. wileńskiej do Zarządu: Stążowski Franciszek, Wasilewski Józef, Szablicki Antoni Kiśliński Władysław (Witos).

Zastępcy: Nowosielski Bronisław, Rawda Mieczysław.

Z dyrekcji stanisławowskiej: Szałaśny Jan, Teodoreńczuk Jan.

Zastępcy: Tiupa Maksymiljan.

Komisja rewizyjna: Garbaczewski Michał.

SKŁAD WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO Z. Z. K.

W czwartek wybrany został w Krakowie z pośród członków nowoobranego Zarządu Głównego Z. Z. K., Wydział Wykonawczy w następującym składzie: pos. Moraczewski Jędrzej — honorowy prezes; pos. Kuryłowicz Adam — prezes; Kozłowski Łucjan — wiceprezes; Buczek Jan — wiceprezes; Maksamin Karol — wiceprezes; Grylowski Stanisław — sekretarz generalny; Odrobina Józef — sekretarz; Wernikowski Władysław — sekretarz; Supiński Jerzy — skarbnik; Skowron Stanisław — zastępca skarbnika, oraz członkowie: Fijałkowski Henryk, Stążowski Franciszek, Szablicki Antoni, Krogulec Leon, Krogulski Henryk, Wojewoda Wojciech i Suda Stanisław.

—:::—

Walka kapitału prywatnego z monopolem tytoniowym

Pewne sfery niezadowolone z likwidacji prywatnych fabryk tytoniowych usiłują dyskredytować Państwowy Monopol Tytoniowy przez rozpowszechnianie fałszywych bądź nieścisłych informacji, celem szerzenia niezadowolenia wśród odbiorców wyrobów tytoniowych. Informacje te przenikają do prasy, a systematyczne ich ukazywanie się świadczy o konsekwentnem prowadzeniu kampanji przeciw Państwowemu Monopolowi Tyton., a temsamem interesom Skarbu.

W tych dniach w jednem z pism ukazała się wiadomość, iż zwiększająca się ilość zapadnieć na choroby płucne wynika z używania przez Monopol Tytoniowy tytoniu pochodzenia włoskiego, co jest fałszem choćby dlatego, iż Monopol Tytoniowy nie sprowadził dotąd ani jednego transportu tytoniu włoskiego i tytoniu tego pochodzenia do fabryk dotąd jeszcze nie wprowadzał.

W innem z pism donosi się, iż skasowanie fabrykacji prywatnej przynosi Skarbu Państwa straty ponieważ dochody monopolu dały w sierpniu rb. tylko kwotę 5,4 miljonów zł. gdy rzeczywisty dochód w tym miesiącu stanowił sumę 10,8 miljonów zł — o 6,2 miljony więcej niż w sierpniu roku ubiegłego.

—:::—

Ze świata.

SUKCES POLAKA ZAGRANICĄ. Na międzynarodowym zjeździe inżynierów i techników wiertniczych w dniach 3—7 b.m. w Leoben został odznaczony jako najlepszy referat inż. Stanisława Jamroza ze Lwowa, z zakresu doświadczalnych badań nad zagadnieniami dynamicznemi głębokich wierceń. Inż. Jamróz, obecnie starszy asystent katedry „pomiarów maszyn“ Politechniki lwowskiej, jest jednym z pierwszych absolwentów oddziału naftowego tej uczelni i występował na zjeździe jako delegat organizacji inżynierów absolwentów Oddziału naftowego oraz „Koła górniczo-naftowego“ studentów Politechniki lwowskiej.

—:::—

W niewoli u zakonnic.

Martyrologja wychodźców polskich we Francji.

Wychodząca w Paryżu „Polonia“ zamieszcza interesujący list swego korespondenta w Arras, p. Tadeusza Czerwińskiego, w którym opisuje on nieprawdopodobne, jak na nasze czasy, wypadki. Czytamy tam:

W tych dniach przybyła do Arras młoda dziewczyna, która uciekła z klasztoru francuskiego w Montbrisson (Loire). Dziewczyna ta, od kilkunastu dni gnana strachem, tułała się, szukając Polaków.

Historja tej szesnastoletniej dziewczyny i jej krótkiego pobytu we Francji jest tak dziwaczna i nieprawdopodobna, że się wierzyć nie chce.

W maju roku bieżącego urząd pośrednictwa pracy zapisywał na wyjazd do Francji, do służby domowej. Z okolic Będzina sporo dziewcząt wyjechało. Przybyły one do Mysłowic, gdzie urząd emigracyjny załatwił formalności wyjazdowe. — Wkrótce zjawił się ksiądz mówiący po polsku, który wybrał 15 dziewcząt od 16 do 19 lat najwyżej i wyjechał z niemi natychmiast przez Niemcy. Przywiózł je do klasztoru w Montbrisson (Loire). Tu je pomieszczono w jednej z sal i powiedziano, iż przybyły na 3-letni kontrakt i pracować będą bez wynagrodzenia, a po trzech latach, t. j. po odrobieniu kontraktu, będą otrzymywały zapłatę za dalszą pracę.

Miały one do obsługi ośm sióstr miłosierdzia i jednego duchownego. Nie było im wolno wychodzić poza obręb klasztoru. Listy do rodziców podlegały ścisłej kontroli. Słowem, niczem w zakonie.

Pewnej niedzieli kilka dziewcząt zmyliło czujność stróża i wyszły na wieś, by przypomnieć sobie świat wolności po trzech miesiącach klasztornej celi, niebawem jednak zjawił się ksiądz na czele żandarmów i sprowadził je z powrotem do klasztoru. Tej samej nocy po owej niedzieli spuściły koleżanki na dół przez okno po rynnie z drugiego piętra Helenę Henkie, która następnie przez parkan klasztorny po ściętem drzewie wydostała się na wolność.

Dosyć czytamy w „Polonii“ o nadużyciach i wyzysku przez pracodawców, ale żeby klasztor powstrzymywał podobną niewolę, żeby zawierał trzyletni kontrakt bez wynagrodzenia, bez żadnej zapłaty, z 16 letniemi dziewczętami. Co to znaczy? Co one tam robią? Po co tu przyjechały? Tego zrozumieć nie możemy, my robotnicy z Arras.

Różne.

1500 PRETENSJI O ZATOPIENIE STATKÓW. Rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił do rządu niemieckiego o odszkodowanie właścicieli 1500 statków uszkodzonych lub zatopionych w czasie ubiegłej wojny. Niemcy powinny zapłacić około 80 miljonów odszkodowania. Narady znajdują się na dobrej drodze i według zapewnień „United Press“ większa część przedstawionych pretensji będzie przez Niemcy uwzględniona.

ESPERANTO W SZKOŁACH. W ruchu esperanckim w pierwszych rzędach obecnie kroczą Czesi, pojmując doniosłość Esperanta dla propagandy, którą umieją się świetnie posługiwać i tym atutem biją tych, którzy ten znakomity czynnik poro umiewawczy lekceważą. Wraz z Czechami kroczą w Czechosłowacji Niemcy.

W Pradze Czeskiej w świeżo założonej rzemieślniczej szkole dla ociemniałych, czeskie ministerstwo oświaty zaprowadziło język Esperanto, jako przedmiot, wykładany obowiązkowo.

We włoskiem mieście Bari, wprowadzono język Esperanto do następujących szkół: do królewskiej szkoły handlowej, do królewskiego morskiego instytutu, do kolegjum narodowego, do seminarjum arcybiskupiego i do tak zwanego Kolegjum Nasati.

WINO Z PRZED 1.700 LAT. Spayer, małe miasteczko nad Renem, słynęło z posiadania wina, sięgającego czasów rzymskich. Według Hansa Rungego, wino zostało znalezione w pobliskich ruinach rzymskich w 1750 r. i od tego czasu było przechowywane w Muzeum miejskiem. Muzeum posiada sporo narzędzi, używanych przez dawnych Rzymian do hodowli wina i wyciskania soku jeszcze w początkach 3-go wieku. Wino zdaniem specjalistów nadreńskich, przedstawiające stwardniałą lepkawą masę, którą badano u schyłku 18-go w. posiada przedziwny zapach i ma prawdopodobnie wyborny smak.

—:::—

Pan naczelnik w roli prowokatora.

Sokal, w październiku.

Znany z łamów naszego pisma p. Bekierski, ufny w poparcie Dyrekcji, pomimo dowiedzionych nadużyć, pełni służbę dotychczas, chociaż sam obawiał się, że po skończonem śledztwie zostanie oddany w ręce sprawiedliwości. Pan ten mści się obecnie na podwładnym personalu i szykanuje w granicach niemożliwych.

Dnia 21. IX. w asystencji policji przeprowadził rewizję w wozie przeznaczonym na magazyn, ale jeszcze nie ukończonym, twierdząc, że wóz wymieniony był pod dozorem wozomistrzów. Znalazł tam 4 deski dębowe i oświadczył policji, że te deski są kradzione z wozów ładowanych przez wozomistrzów, skutkiem czego policja oskarżyła wymienionych o kradzież.

P. Bekierski świadomie przemilczał, że wóz nie był pod niczyim nadzorem i bez zamknięcia, nigdy też wozomistrzom nie był oddany, a deski te były resztkami tych desek kradzionych dla p. Bekierskiego na meble, co w śledztwie zostało udowodnionem świadkami. Wozomistrze zmuszeni zostali taką napaścią zaskarżyć do sądu pana naczelnika. Takimi to drogami chodzi pan naczelnik, by zemścić się na swych pracownikach, którzy w śledztwie zeznawali przeciw niemu, nie mogąc też patrzyć na dalsze bezkarne rozdrapywanie majątku kolejowego.

Dyrekcja kolei powinna zabrać p. B. z Sokala jak najrychlej.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ W PIĄTEK dnia 17 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Wydziału wykonawczego Rady Zw. zaw. w lokalu pracowników gminnych Ormiańska 2. Oprócz członków miejscowego komitetu wykonaw. proszeni są wszyscy CZŁONKOWIE KOMITETU OKRĘGOWEGO Rady zawodowej.

Andreasik. Żelaszkiewicz.

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.— 60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

POWIATOWA KASA CHORYCH

WE LWOWIE ogłasza

KONKURS

na posadę lekarza-chirurga

z poborami IX. ewent. VIII. stopnia płac urzędników państwowych.

Kompetenci posiadający ambulatorjum, urządzone kompletnie wedle najnowszych wymogów, w którem mogliby przyjmować członków kasy, mają pierwszeństwo.

Termin wnoszenia podań na ręce Zarządu do dnia 25. października 1924.

915—1 **Zarząd.**

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Piekarni Związkowej rob. piekarsk.

Spółdzielni z odpowiedz. udziałami we Lwowie, ul. Gródecka 55.

które odbędzie się w niedziele dnia 19-go października 1924 o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Rynek 29 I. p.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa piekarni;
2. Sprawa zaciągnięcia pożyczki;
3. Sprawa podwyższenia udziałów;
4. Wnioski.

UWAGA: W razie braku kompletu Zgrom. odbędzie się o godz. 12 z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków.

ZARZĄD:

Jan Bić sekretarz. — 913—2 — **F. Swoboda** prezes.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS“ przenosi z dniem 16. b. m. kasy biletowe z lokalu przy ul. 3-go Maja 5 **do lokalu przy ul. Jagiellońskiej 20--22 parter** (dawny kantor Zakładu Kredyt. Miast Małopolskich).

Kasy biletowe czynne są codziennie od godz. 8.30 do 19 ej, kasy biletów wlasnych, zagranicznych oraz wagonów sypialnych od 10—13 ej i od 16—18-ej. Informacje od 9—13 i od 16—19-ej. Telefon: 11-46. 82—1

Równocześnie przeniesiony zostaje w najbliższych dniach **Oddział Reklamy P. B. P. „ORBIS“** z lokalu przy ul. Romanowicza 10 **do lokalu przy ul. 3-go Maja 5.** Telefon 5-97.

KSIĄŻKA NA CZASIE

„UWAGI“

NAPISAŁ

SZYMON ASKENAZY

DO NABYCIA:

KSIĘGARNIA LUDOWA

LWÓW, SZAJNOCHY 2.

Cena 16 zł.

SENSACYJNA NOWOŚĆ!

Już wyszła z druku nakładem wydawnictwa „Naprzodu“ broszura pod tytułem:

KTO SIĘ ZBOGACIŁ A KTO ZUBOŻAŁ

(Bilans pięcioletniej inflacji)

napisał M. IGNOTUS

Autor, doskonały znawca życia gospodarczego i wtajemniczony w jego zakulisowe stosunki, obfitym materjałem gruntownie wyjaśnia i barwnie oświetla szybkie bogacenie się kapitalistycznych sfer bankowych, przemysłowych i handlowych w erze powojennej kosztem klas pracujących fizycznie i umysłowo. Zarazem rzuca autor trafną myśl opodatkowania wzbogacenia się inflacyjnego.

CENA 40 gr. **CENA 40 gr.**

Do nabycia w

KSIĘGARNI LUDOWEJ, Szajnochy 2.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 490.